Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Nr. 115. | Niedziela 2-go sierpnia 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

ZATRUDNIAĆ TYLKO SIŁY MIEJSCOWE.

Nie wytwarzać konkurencji przez zamiejscowych partaczy. Ważne uwagi na temat budownictwa.

Sprawa bezrobocia jest dziś aj tak na czasie i ściśle związana z przeżywanym przez świat cały kryzysem gospodarczym, że nawet najwybitniejsi ekonomiści w swych projektach, mających na celu poprawę stosunków gospodarczych, najwięcej uwagi poświęcają właśnie temu zagadnieniu.

W Polsce, bardzo poważnie dotknięte skutkami tego kryzysu, sprawa bezrobocia zasługuje na szczególną uwagę, czy to ze względu na ogólne zubożenie społeczeństwa, spowodowane długotrwałemi wojnami na ziemiach polskich i okupacją, czy też choćby dlatego, że kraj nasz zawsze posiadał więcej rąk do pracy, niż mógł jej dać. Dlatego też uwaga wszystkichześrodkowuje się przedewszystkiem na sposobach walki z bezrobociem i, co za tem idzie—jakie one dają wyniki.

Najwięcej zasług w tej dziedzinie przypisać należy Rządowi, jako czynnikowi silą faktu najbardziej powołanemu do walki z tą plagą, to też wytęża on swe siły i wyszukuje środki zaradcze w celu odciążenia rynku pracy. Zwalczanie stale rosnącego bezrobocia jest stałą troską naszych władz państwowych, jak to stwierdzają w swych przemówieniach przedstawiciele Rządu.

Na szczególną uwagę zasługuje ostatnie oświadczenie p. premjera Prystora, który, omawiając położenie gospodarcze Polski na zebraniu klubu poselskiego BBWR., poruszył między innemi sprawę bezrobocia, wskazując, że najpilniejszą dziś rzeczą jest zastosowanie praktycznych i skutecznych środków, któreby zapobiegały wzrastaniu bezrobocia oraz, że ściąganie do miast nowych robotników na przejściowy okres ożywienia, są dziś niedopuszczalne.

Takie podejście do sprawy bezrobocia uznać musimy za bardzo logiczne i bezwarunkowo skuteczne, gdyby zostało ono przez właściwe czynniki należycie zrozumiałe i z całą ścisłością przestrzegane. Niestety, w praktyce dzieje się całkiem inaczej.

Z roku na rok jesteśmy świadkami, jak z rozpoczęciem się sezonu budowlanego napływają zastępy murarzy i robotników z okolicznych, a nawet o całe dziesiątki kilometrów oddalonych wsi, którzy pozostawiają swe kilkunastomorgowe nieraz gospodarstwa rolne na opiece pozostałych w domu kobiet i dzieci, by tutaj konkurować o zarobek z rzemieślnikiem miejscowym, utrzymującym się jedynie z tego tylko, co w sezonie zarobi.

Wynikiem takiego stanu rzeczy jest zaniedbanie i tak na niskim poziomie stojących gospodarstw rolnych, sztuczne powiększanie falangi robotników z przypadku, będących po ukończeniu sezonu budowlanego ciężarem dla Funduszu Bezrobocia, zmuszonego wypłacać ustawowe zasiłki ludziom, najmniej do tego uprawnionym.

Ale przedewszystkiem krzywdzi to dotkliwie rzemieślnika miejscowego, odbierając mu pracę i zarobek, gdyż, rzecz oczywista, taki posiadacz gospodarstwa rolnego, a więc mający tak, czy owak, już zabezpieczony byt, oraz — jak wiadomo — mniejsze wymagania życiowe, może skutecznie konkurować o pracę z miejscowym, gdyż jest on od niego, rzecz prosta, tańszy i przez to chętniej zatrudniany.

W roku bieżącym częstochowski Wydział Czeladników Murarskich, stając w obronie swych członków, poczynił starania u właściwych władz, a mianowicie: w Starostwie, Inspekcji Pracy, PUPP., aby temu nienormalnemu stanowi rzeczy raz położyć kres. Niedopuszczalne jest bowiem, aby miejscowy wykwalifikowany murarz pozostawał dotąd bez pracy, a miejsce jego zajmował domorosły, bez żadnych zawodowych kwalifikacyj, murarz ze wsi, z tej tylko racji, że z powodu swej małej znajomości rzemiosła — jest tańszy.

Z uznaniem przeto podnieść należy fakt, że wspomniane już wyżej władze, podzielając całkowicie pogląd mianowego Wydziału Czeladników Murarskich na tę sprawę, przedsięwzięły kroki w szeregu zarządzeń, aby zwolnić z pracy wszystkich zamiejscowych i dać zajęcie tylko murarzom miejscowym przy budowach w obrębie Częstochowy.

To zarządzenie władz jest jednakże nie na rękę niektórym z p. p. przedsiębiorców, którzy się szczególnie lubują w tych tanich i nieudolnych murarzach bez kwalifikacyj, oraz w zatrudnianiu chłopców, których szumnie nazywają uczniami, aczkolwiek wiedzą dobrze, iż uczniem nazywać się może tylko kandydat, formalnie zapisany do cechu i obowiązany uczęszczać zimą na kursy murarsko-ciesielskie przy Szkole Rzemieślniczej w Częstochowie.

Miejmy jednak nadzieję, że na zwołanej na dzień 5 sierpnia b. roku przez starszego cechu mistrzów murarskich, p. K. Flucika, konferencji pp. przedsiębiorców z zarządem Wydziału Czeladników, sprawa ta zostanie ostatecznie załatwioną na korzyść miejscowych zawodowych sił murarskich.

Nie można sobie zresztą wyobrazić, aby mogło być inaczej.

W. S.

Częstochowa, 30.VII.1931 r.

Ciężkie położenie w Hiszpanji.

Całą nadzieję pokładają w parlamencie. — Wyczerpanie kraju wojną domową i wystąpieniami komunistów.— Rząd Zamorry uzyskał zaufanie Kortezów. — Strajk telefonistów w Barcelonie. — Policja zajęła gmach stacji telefonicznej. — Ranni w utarczkach z policją i wojskiem.

PARYŻ. Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanji, są nader skąpe. Zwołanie Kortezów, zasiadających obecnie w charakterze konstytuanty, dało tem mniej pola do komentarzy, że opinja zachodnia niepokoi się głównie wojną cywilną południowej Hiszpanji, mając zresztą uwagę całkowicie zaprzątniętą wypadkami niemieckiemi.

Przewodniczącego Kortezów, sędziwego profesora Besteiros, socjalistę, wybrano prawie jednomyślnie. Najważniejszem zadaniem Kortezów jest teraz uchwalenie konstytucji. Komisja przygotowawcza opracowała już pewien projekt, którego cechą zasadniczą jest, iż przewiduje on system dwuizbowy oraz republikę zjednoczoną, nie zaś federalistyczną.

Prawdziwą inowacją jest wprowadzenie do projektu konstytucji dyspozycji, dotyczącej prawa dekretów. Ponieważ podczas przerw lub wakacyj parlamentarnych rządy skłonne są do wydawania dekretów o charakterze ustawodawczym, projekt konstytucji hiszpańskiej przewiduje, że w czasie zawieszenia sesji parlamentarnej funkcjonować będzie stała komisja parlamentarna, złożona z 16 tu posłów i 8 senatorów, bez których zgody rząd nie będzie mógł wydawać dekretów.

Ta sama dyspozycja przewiduje, że z chwilą upłynięcia terminu zawieszenia prac parlamentarnych, parlament zbiera się automatycznie, nie czekając na ukazanie się dekretu, zwołującego izby. Celem obydwu tych inowacyj jest przeszkodzenie utworzeniu dyktatury legalnie, lub też utworzeniu parlamentu „na papierze".

W Hiszpanji ścierają się obecnie dwa kierunki: umiarkowany socjalizm, działający solidarnie z żywiołami radykalnemi, kierunek większościowy, oraz kierunek mniejszościowy syndykalno-anarchistyczny, który teoretycznie nie ma rzekomo nic wspólnego z komunizmem, jednak faktycznie ulega wpływom Moskwy i używa tych samych metod ultrarewolucyjnych.

Ostatnie strajki w Andaluzji, wojna cywilna w Sevilli, sabotaż w rodzaju spalania żniw, oto dzieło syndykalistów, przeciwko którym rząd nie waha się użyć siły artylerji. Syndykaliści działają na wdzięcznym terenie niezadowolenia mas chłopskich, których straszna nędza i rozpaczliwy głód doprowadza do najgorszych ekscesów.

To też drugiem pilnem zadaniem Kortezów jest uchwalenie reformy rolnej przez wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej, ale na to potrzeba olbrzymich środków pieniężnych, któremi rząd nie rozporządza.

Rząd tymczasowy usiłuje opanować sytuację w sposób rozumny i budzący zaufanie, ale trudno zaręczyć, czy wypadki nie uprzedzą jego rozumnych zarządzeń. Przyszłość republiki hiszpańskiej wisi na włosku.

MADRYT. Kortezy uchwaliły votum zaufania dla rządu Zamory.

BARCELONA. Strajk telefonistów w Barcelonie przybrał ostrą formę, tembardziej, że poparły go inne organizacje zawodowe, organizując wielki pochód demonstracyjny.

W czasie demonstracyj doszło do starcia, w którem szereg osób odniosło ciężkie rany.

Strajkujący telefoniści pobili nowych, zaangażowanych przez dyrekcję. Policja w szerokiem promieniu naokoło gmachu rozstawiła posterunki, oprócz tego 50 iu policjantów stale kwateruje w gmachu telefonów, obawiając się napadu strajkujących, celem zniszczenia instalacyj telefonicznych. (PAT)

Znaczne ożywienie w Sejmie.

WARSZAWA, 1. 8. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu klubu Bloku Bezpartyjnego omawiane będą sprawy gospodarcze, finansowe i samorządowe.

Wiceminister spraw wewnętrznych, p. Korsak, wygłosi referat o samorządzie. Poruszone być mają także sprawy organizacyjne Bloku.

Dzisiaj zbierze się również prezydjum Klubu Narodowego; w poniedziałek obradować będzie Stronnictwo Ludowe; we wtorek zaś przed południem odbyć się ma posiedzenie klubu PPS.

Niezwykli goście w Zakopanem.

Przybył do Zakopanego sir Albion Banerji z Indji, b. minister spraw zagranicznych Kaszmiru i b. premjer Mysore, odznaczony komandorjami Wielkiej Gwiazdy Indyjskiej i Indyjskiego Imperjum, b. członek Indian Civil Service. Sir Albion Banerji zabawi w Zakopanem kilka dni. (PAT.)

Bawią też w Zakopanem dwaj dziennikarze włoscy pp. dr. Mario de Mandato i dr. Carlo Magnino. Dziennikarze ci po zwiedzeniu Zakopanego, Muzeum Tatrzańskiego, szkół — przem. drzewnego i koronkarskiej i t. d., byli w niedzielę w Poroninie na wystawie regjonalnej, a następnie w Bukowinie, gdzie zwrócił ich specjalną uwagę kościół. W poniedziałek zwiedzili Szczawnicę, udając się tam przez Pieniny Dunajcem. Dziennikarze włoscy poświęcają wiele czasu studjowaniu folkloru i ludowej sztuki góralskiej, która zwróciła ich uwagę swoją oryginalnością i wysokim poziomem.

Opieczętowanie „Orbisa" za nadużycia.

ŁÓDŹ. W związku z wykryciem afery fałszerskiej biletami kolejowemi w dniu onegdajszym aresztowano kilka osób. Prokurator Mandecki, kierujący śledztwem wydał zarządzenie opieczętowania biura „Orbis" przy ulicy Andrzeja nr. 5 i aresztowania kierownika oddziału tej instytucji, Schirmera. W godzinach wieczornych Schirmer był poddany badaniu. (PAT.)

Bankructwo skarbu gdańskiego.

Wypłata na raty poborów urzędniczych. Gulden gdański poważnie zachwiany.

GDAŃSK. Kasy skarbu gdańskiego wypłaciły pobory urzędnicze zaledwie w wysokości 50 proc., reszta ma być wypłacona dopiero w połowie sierpnia. „Danziger Volksstimme" z tego powodu ostro atakuje senat za jego postępowanie, sprzeciwiające się ustawie. Zwołana na wczoraj narada przedstawicieli banków nie dała żadnego wyniku, — omawiano sprawy wypłat bankowych. W sobotę od rana obradował senat nad wytworzonem ciężkiem położeniem, w jakiem znalazł się skarb gdański. Nie znaleziono żadnego wyjścia. Pieniądz gdański, oparty — jak wiadomo — na angielskim banku emisyjnym, zachwiany jest do tego stopnia, że w handlach nie przyjmują guldenów srebrnych. Oczekiwana jest zupełna inflacja gdańskiej waluty guldenowej. Wielu wielkim i bardzo starym firmom grozi zupełny upadek.

Zwycięstwo Polaków na Bukowinie.

CZERNIOWICE. Jak się dowiaduje czerniowiecki „Ekstrablatt", przedstawicielem polskim w tymczasowym zarządzie miasta Czerniowiec będzie nadradca, inż. Kossowski. W ten sposób Polacy otrzymaliby, po raz pierwszy od szeregu lat, należne im przedstawicielstwo w zarządzie miasta. Zaznaczyć należy, że inż. Kossowski jest członkiem zarządu Polskiego Związku Szkolnego w Rumunji. (PAT).

Krwawe walki hitlerowców
z komunistami.

LIPSK. Z większych miast Saksonji donoszą o krwawych walkach hitlerowców z komunistami. W Dessau obie strony były się na ulicach nożami, jedna osoba została zabita, 18 odniosło ciężkie rany. Dokonano masowych aresztowań.

BERLIN. Około miejscowości Itzehoe, w Szlezwiku, onegdajszej nocy hitlerowcy i komuniści stoczyli krwawą walkę na ulicy. 30 osób doznało ciężkich ran, jedna z nich po przewiezieniu do szpitala zmarła.

Wielkie loty naokoło świata.

MOSKWA. Lotnicy amerykańscy, Herndon i Pangborn, którzy szczęśliwie przelecieli przez Atlantyk, wystartowali wczoraj z Konstantynopola i wylądowali w Moskwie. Pod Omskiem wylądowała znana lotniczka angielska, Ammy Johnson.

Banki niemieckie wznawiają działalność.

BERLIN. Niektóre większe banki niemieckie wznowiły działalność, m. in. rozpoczął częściowo czynności osławiony „Danatbank", w którym wielki przemysł niemiecki i ludność — ponieśli dotkliwe straty. Wśród ludności przeważa przekonanie, iż banki będą musiały zamknąć swą działalność, jeżeli nie nadejdzie szybka pomoc ze strony zagranicy.

600 tysięcy Polaków w Chicago.

CHICAGO. Według prasy polskiej, żywioł polski w Chicago dominuje cyfrowo nad wszystkimi miastami. W roku 1930 na ogólną liczbę ludności 3 376.438 było Polaków żonatych 149.622, z czego łatwo wnioskować można, kalkulując cyfrę nieżonatych mężczyzn, kobiet, żon i dzieci, że w Chicago jest blisko 600 tysięcy Polaków, czyli przeszło szósta część całej ludności tego miasta. (PAT).

Chicago jest największem po Warszawie miastem na świecie, w którem ludność polska stanowi tak olbrzymi procent zaludnienia. Jeżeli zastanowić się nad tem, iż Chicago liczy około 4-ch miljonów mieszkańców — Polacy stanowią istotnie jedną z najpoważniejszych liczebnie grup narodowościowych.

Bandyci strzelają do dzieci.
Od kul karabinu maszynowego zostało rannych kilkoro dzieci na ruchliwej ulicy Nowego Jorku.

NOWY JORK. Na 107 ulicy w Nowym Jorku bawiła się grupa dzieci. Nagle pojawiło się auto osobowe, z którego nieznani sprawcy skierowali długotrwały ogień z karabinu maszynowego na niespodziewające się niczego dzieci. Następnie zbrodniarze szybko znikli.

Skutki ostrzeliwania były straszne. Pięcioro dzieci zostało ciężko rannych, jedno zaś dogorywa w szpitalu. Pozatem lżejsze rany odniosło jeszcze kilkoro dzieci.

Policja przypuszcza, że potworny czyn jest dziełem bandytów-terorystów, którzy w ten sposób pragną zmusić postrach na rodziny bogatych ludzi, by ci, ponawszy bezwzględność zbrodniarzy, suto opłacali bezpieczeństwo swych dzieci.

Zarządzony pościg nie dał żadnego wyniku.

Odnalezienie śladu
zaginionej niemieckiej wyprawy grenlandzkiej.

BERLIN. Jak donoszą z Grenlandji, niemieckiej ekspedycji naukowej udało się odnaleźć jeden z notatników znanego badacza okolic podbiegunowych, prof. Wegenera, który, o czem donosiliśmy, zaginął bez wieści. Treścią notatnika są komunikaty i wyniki badań prof. Wegenera do dnia 10 września 1930 roku. Dalszych notatek, dotyczących następnego okresu podróży — brak. Przypuszczają, że ostatnie notatki znanego badacza zabrał towarzysz jego dr. Rasmussen, który przez dłuższy czas błądził po odludnym kraju, poszukując ratunku i wreszcie sam zginął.

Wielka uroczystość na dawnej potrójnej granicy.
Marsz zjednoczenia ziem polskich 6-go sierpnia.

Górny Śląsk postanowił uczcić rocznicę legjonową — w dniu 6 sierpnia — symboliczną uroczystością—obaleniа słupa granicznego w tak zw. Rogu Trzech Cesarzów — w Słupnej pod Mysłowicami, gdzie schodziły się trzy zaborcze granice Rosji, Austrji i Prus.

W tym celu Związek Legjonistów polskich w Katowicach organizuje w dniu 6 sierpnia b. r. I marsz zjednoczonych ziem polskich.

Zawodnicy wyruszą z Katowic do Słupnej, do miejsca dawnego słupa granicznego, zatkną sztandary Rzeczypospolitej i powrócą do Katowic, aby przed gmachem Sejmu śląskiego złożyć wojewodzie, dr. Grażyńskiemu, meldunek, że Polska jest wolna — w wyniku wiekopomnego czynu legjonowego dnia 6-go sierpnia.

Drużyna zwycięska otrzyma puhar srebrny, ufundowany przez Zw. legjonistów (oddział Katowice). (PAT).

Sprawa unji Austrji z Niemcami.
Przedstawiciel Włoch stwierdza, że unja może doprowadzić do wojny. Wielkie zaniepokojenie w Berlinie.

BERLIN. Oświadczenie, złożone przez przedstawiciela Włoch Scialoję przed Tryb. Haskim, iż korzystny dla Niemiec wyrok w sprawie niemiecko-austrjackiej unji celnej może ewetualnie doprowadzić do wojny, wywołało w całych Niemczech wielką sensację.

Chcąc uspokoić opinję publiczną, niemieckie koła rządowe starają się zmniejszyć wagę słów Scialoji, nazywając je uchybieniem, popełnionem przez mówcę w trybie retorycznym i znajdującem wytłumaczenie w tem, iż przedstawiciel Włoch odnośny ustęp swego przemówienia wygłosił nie z rękopisu.

W kołach nacjonalistycznych, utrzymujących bliższy kontakt z ruchem faszystowskim we Włoszech, wystąpienie Scialoji wywołało wielkie zamieszanie.

Chcąc uniknąć rozdrażnienia stosunków niemiecko - włoskich, nacjonaliści niemieccy skierowują swą krytykę nie przeciwko rządowi włoskiemu, jako przeciwnikowi niemiecko - austrjackiej unji celnej, lecz przeciwko rzekomym dążeniom Scialoji do poniżenia autorytetu Trybunału, jako instytucji rozjemczej.

Nacjonaliści niemieccy, zapominając z jaką pasją do niedawna jeszcze zwalczali ideę międzynarodowego rozjemstwa, podkreślając, iż Niemcy gotowe są bezwzględnie podporządkowywać się wyrokowi Trybunału Haskiego.

W pewnych kołach nacjonalistycznych tłumaczą wystąpienie Scialoji jako odpowiedź Mussoliniego na to, że przy akcji przygotowania projektu unji celnej Włochy zostały pominięte. W każdym razie, według zapewnień wspomnianych kół, nie należy wnioskować, iż Włochy zmienią swoje przychylne stanowisko wobec Niemiec.

Niemieckie koła nacjonalistyczne nawołują kanclerza Brueninga, ażeby czemprędzej wyjechał z wizytą do Rzymu, celem zlikwidowania nieporozumienia, wywołanego wystąpieniem Scialoji.

Zwolennicy zbliżenia z Francją, którzy od samego początku byli przeciwnikami podnoszenia sprawy unji w obecnej fazie politycznej, przyjęli oświadczenie rzecznika Włoch do pewnego stopnia z uczuciem ulgi.

Wyjątkowo ostro atakują rząd włoski socjaldemokraci niemieccy, należący, jak wiadomo, do najgorszalszych zwolenników unji celnej z Austrją. Zagrożenie ewentualną wojną na wypadek wydania przez Trybunał Haski wyroku korzystnego dla Niemiec stanowi, zdaniem socjalistów, nietylko pogwałcenie paktu Kelloga, podpisanego również przez rząd Włoch, lecz i zagrożenie suwerenności Niemiec oraz Austrji. (PAT).

Krwawy napad na wóz pocztowy.
Rabunek 18 tysięcy złotych. Jeden urzędnik zabity, drugi ranny.

PRZEMYŚL. Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dokonano na wóz pocztowy, zdążający z Przemyśla do Birczy. W chwili, gdy wóz przejeżdżał między Olszanami a Nową Birczą z przydrożnych zarośli wypadło nagle 6 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy, strzelając, zbliżali się do wozu. St. post. P. P. Jan Gipczyński, jako konwojent wozu, począł również strzelać z karabinu, lecz ugodzony trzema kulami w piersi i brzuch, padł trupem na ziemię. Woźnica karetki pocztowej Siekiera został ranny w lewą rękę. Bandyci z błyskawiczną szybkością wtargnęli do wozu, skąd zabrali skrzynię, zawierającą 18 tysięcy złotych, poczem zbiegli w okoliczne lasy. Ranny woźnica dowlókł się do najbliższego osiedla ludzkiego, którego mieszkańcy natychmiast zaalarmowali władze. Zarządzono pościg, lecz na ślad bandytów dotąd nie natrafiono.

Walka policji
z węglokradami i komunistami w Zagłębiu Dąbrowskiem.

SOSNOWIEC. Patrol policyjny, przechodzący w nocy przez wieś Tuczna Baba, pod Ząbkowicami, natknął się na porzucone zwały węgla. Chcąc schwytać złodziei, policjanci urządzili zasadzkę, kryjąc się w pobliskim rowie. Po pewnym czasie ukazała się grupa ludzi, wówczas policjanci wyskoczyli z rowu, chcąc zatrzymać przechodzących. W odpowiedzi na wezwanie do zatrzymania się posypały się na policjantów kule rewolwerowe. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której został ranny w nogę posterunkowy Antoni Janoska. Drugi policjant zajął się tymczasem rannym kolegą, a wówczas złodzieje zbiegli. Nad ranem policja zarządziła obławę, aresztując kilku osobników. W mieszkaniu jednego ze złodziei znaleziono odezwy komunistyczne. Nazwiska aresztowanych ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Oszczędności miast polskich.

Miasta polskie przystosowują się do obecnych warunków gospodarczych i zmniejszających się wpływów bieżących. Odbija się to ujemnie na całokształcie gospodarki, nawet na zaspokajaniu najpilniejszych potrzeb w zakresie opieki społecznej i zdrowotności.

Podług danych, posiadanych przez Związek miast polskich, wiele miast przeprowadza redukcje personalne, niezależnie, od zniżki pensji oraz redukcje rzeczowe. W niektórych miastach redukowana jest nawet liczba łóżek szpitalnych.

Wszystkie te zarządzenia, podjęte przeważnie przez miasta samorzutnie, bez nacisku ze strony władz nadzorczych, mają na widoku zachowanie całości gospodarki miejskiej i przetrwanie obecnego stanu rzeczy.

Te lub inne miasta zalegają przytem z wypłatą należnych pracownikom miejskich poborów, jednakże niema dotychczas wypadku kompletnego załamania się gospodarki miejskiej w żadnem mieście.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Samochód ciężarowy mieszkańca Oszmiany Lewina, zdążający z Wilna do Oszmiany z towarami, na skutek nagłego wybuchu zbiornika z benzyną stanął w płomieniach. Wszelkie usiłowania ugaszenia pożaru nie odniosły skutku. Auto z częścią towaru spłonęło doszczętnie. Straty znaczne.

— Nieznani sprawcy włamali się do Banku Ludowego w Jarocinie, gdzie rakiem rozpruli kasę ogniotrwałą i opróżnili całą jej zawartość.

— Wobec trudności finansowych miasto Trevir zmuszone zostało do wydania zarządzenia, w myśl którego pensje urzędników w miesiącu sierpniu wypłacone będą w trzech ratach.

— Bank prywatny Meyersfelda w Brunświku z powodu trudności finansowych ogłosił niewypłacalność. Firma ta istniała przeszło 100 lat.

— Następcą zmarłego niedawno spowiednika swego, ojca Alisiardi, Papież mianował ojca Wilhelma Celebrano, Jezuitę, należącego do domu zakonnego przy kościele Pana Jezusa w Rzymie.

— W miasteczku Santo Domingo wybuchł jedyny w swoim rodzaju strajk ministrantów kościelnych, którzy oświadczyli, że tak długo nie będą służyli do mszy św. aż nie podwyższy się im ich poborów.

— W pobliżu Utta w Finlandji wydarzyła się katastrofa lotnicza, w czasie której zginął por. Toivonen. Przelatując nad lasem por. Toivonen kołami samolotu zaczepił o drzewo i runął na ziemię.

— Pierwszy Zeppelin wybudowany w Stanach Zjednoczonych ochrzczony będzie dnia 8 go sierpnia przez panią Hoover, małżonkę prezydenta i otrzyma nazwę „Akron", od nazwy miejscowości, w której został zbudowany.

— Uniwersytet w Tokio zastosował środki karne w stosunku do radykalizujących słuchaczy wydziału prawnego, odmawiając 25 z nich prawa słuchania wykładów na przeciąg 1 roku.

— Wojska nankińskie odniosły w prowincji Kiangsi walne zwycięstwo nad komunistami. W walce stoczonej w pobliżu miasta Ningtu, wzięły wojska rządowe 20 tysięcy jeńców i zdobyły 13 tys. karabinów, liczne karabiny maszynowe i działa.

— W Samarze rozstrzelano pięciu członków nielegalnej grupy monarchistycznej „Biały Orzeł".

KRONIKA.
KALENDARZYK

Niedziela 2 sierpnia. N. M. Anielskiej
Wschód słońca: g. 3.57. Zachód 19.29.
Długość dnia 15 godz. 32 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: St. Rynek, Kościuszki.

Adoracja w kościele św. Jakóba.

Dnia 2 b. m., t. j. w pierwszą niedzielę miesiąca odbędzie się adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kościele św. Jakóba. Adoracja rozpocznie się sumą o godz. 12-ej w południe, w czasie której wygłosi kazanie ks. kapelan Żelaznowski, a zakończy się nieszporami z kazaniem o godz. 18-ej.

Inauguracja Legjonu Młodych.

W niedzielę, 2-go b. m. odbędzie się uroczysta inauguracja komendy obwodowej Legjonu Młodych — Związku Pracy dla Państwa. Program uroczystości obejmuje m. in.: nabożeństwo na intencję Legjonu Młodych w kaplicy Cudownego Obrazu M. B. C. na Jasnej Górze o godz. 10,30, oraz uroczystą akademję w sali Rady Miejskiej o godz. 11.15. Zbiórka bratnich organizacyj ze sztandarami, przed nabożeństwem, obok lokalu BBWR, przy ul. Gen. Dąbrowskiego 6 o godz. 10 rano. W pochodzie na Jasną Górę, poprzedzanym przez znakomitą orkiestrę 27 p. p., wezmą udział: Stow. Oficerów Rezerwy, Stow. Podoficerów Rez., Stow. Legjonistów i Peowiaków, Powstańców Śląskich, Rezerwistów i b. Wojskowych, Inwalidów, oraz kilku innych. O godz. 20 tej tegoż dnia, odbędzie się w sali Rady Miejskiej „Czarna kawa". Program akademji uświetni także znany chlubnie chór męski „Pochodnia" pod kierunkiem p. Wł. Leszczyńskiego. Chór wykona kilka utworów okolicznościowych. Popisywać się będzie także orkiestra 27 p. p., odgrywając kilka melodyj pod kierunkiem swego kapelmistrza, st. sierż. p. Wcisło.

O wodociągi na Zaciszu.

Pisaliśmy już o sprawie wodociągów, które mają być przeciągnięte na Zacisze, obejmując tamtejsze koszary artyleryjskie, gdzie dotąd czerpana jest woda ze studni.

Podczas ostatniej bytności w Warszawie p. komisarz Rządu omawiał tę sprawę z w-ministrem spraw wojskowych, gen. Składkowskim, który bardzo zainteresował się wodociągami w obrębie wspomnianych koszar.

Celem dokładnego zbadania tej sprawy, odbędzie się obejrzenie terenu przez komisję wojskowo cywilną w dniu 7-go sierpnia.

P. w-minister Składkowski postanowił po dodatnim wyniku tej komisji wypłacić magistratowi zaliczkę, tytułem należności za wodę, którą wojsko czerpać będzie z wodociągów na Zaciszu.

Dowiadujemy się, że sprawa ta zostanie załatwiona korzystnie, czego dowodem ta okoliczność iż rury do sieci wodociągowej na Zaciszu zostały już zamówione w Zakładach Ostrowieckich.

Ulica Strzelecka będzie zabrukowana. Magistrat częstochowski z komisarzem Rządu p. Mazurem na czele, zwrócił szczególną uwagę na możliwość zatrudnienia bezrobotnyhh przy robotach drogowych w obrębie miasta. Pewna liczba bezrobotnych zatrudniona zostanie przy zabrukowaniu alejki, wiodącej do cmentarza na Kulach, o czem piszemy na innem miejscu, a więcej znajdzie pracę przy układaniu nawierzchni na ulicy Strzeleckiej, obok Parkitki, gdzie w przyszłości stanąć ma główny szpital miejski. Ulica ta, stanowiąca jedną z arteryj komunikacyjnych pomiędzy miastem a powiatem, doprowadzona zostanie do należytego stanu jeszcze w sierpniu b. r.

Zabrukowanie alejki cmentarnej. Dowiadujemy się że w tych dniach zwróciło się do komisarza Rządu kilku obywateli, prosząc o wybrukowanie na koszt miasta alejki, ciągnącej się od t. zw. „czarnej drogi” do cmentarza na Kulach.

Alejka ta podczas deszczu przedstawiała w wielu miejscach trudności nie do przebycia.

Uwzględniając to, komisarz Rządu p. Mazur zarządził, aby rozpocząć prace około zabrukowania tej alejki, która od czarnej drogi do bramy cmentarnej doprowadzona będzie do zupełnego porządku w ciągu sierpnia b. r. — Przy pracach tych znajdą zatrudnienie bezrobotni.

Zmiany w opłatach za wizy paszportowe. Na podstawie wspólnego rozporządzenia ministrów spraw zagranicznych, skarbu, przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości oraz pracy i opieki społecznej, zostają z dniem 1-ym sierpnia r. b. zmienione niektóre pozycje polskiej taryfy opłat konsularnych.

Za przeprowadzenie likwidacji spadku przy udziale konsula, działającego w imieniu nieobecnego spadkobiercy pobierać będą konsulaty 8 proc. od zrealizowanej sumy, przypadającej spadkobiercy po odliczeniu wydatków rzeczywistych oraz opłat.

Za wystawienie lub przedłużenie paszportu na okres dwóch lat pobierać będą konsulaty — 120 zł., na okres do 6 miesięcy — 60 zł., na okres do 1 roku 80 zł., za zmianę lub uzupełnienie paszportu 30 zł. i za legalizację dokumentu 30 zł.

Przeszkolenie kierowców samochodowych. Od kilku dni odbywa się w Częstochowie egzaminacyjne badanie kierowców samochodów i mechaników, którzy o własnych siłach dokształcali się w swym zawodzie. Do komisji egzaminacyjnej wchodzą pp.: porucznik Kempiners z I-go dywizjonu samochodowego z Warszawy, znawca w sprawach zawodowo-technicznych, por. rez. Młodkowski i por. Maliszewski, referent Mob. z D. O. K. X Łódź. Egzaminy mają na celu także potrzeby wojskowe, t. j. wyniki egzaminów rozstrzygną o ew. przydziale kierowców i mechaników do wojska na wypadek potrzeby. Wszyscy kierowcy i mechanicy Miejskiej Komunikacji Autobusowej biorą w tych egzaminach udział obowiązkowy. Dopuszczono także 4 wolontarjuszy. Sprawdzenie zasobu wiedzy zawodowej w tym względzie, dokonane przez znawców, wyżej wymienionych, ma ważne znaczenie dla wszystkich uczestników. Komisja egzaminacyjna stwierdziła z zadowoleniem bardzo znaczny postęp i pogłębienie wiadomości wśród kierowców i mechaników.

Jubileusz kapłaństwa ks. biskupa dr. Kubiny.

Uroczysty obchód odbędzie się w sam dzień jubileuszu.

Wślad za wczorajszą naszą wiadomością o przygotowaniach do uroczystego obchodu jubileuszu 25 lecia kapłaństwa ks. biskupa dr. Teodora Kubiny, donosimy, że obchód najprawdopodobniej odbędzie się ściśle w rocznicę jubileuszu, t. j. w dniu 27 październik, w dniu tym bowiem przed 25 laty ks. biskup otrzymał święcenia kapłańskie.

Obchód składać się będzie prawdopodobnie z uroczystego nabożeństwa, które odprawi czcigodny jubilat, oraz z akademji o doborowym programie, z udziałem miejscowych sił artystycznych.

Komitet wykonawczy, jaki wybrano na zebraniu czwartkowem, stanowią pp.: dyrektor Baranowski, dyrektor Stalens, płk. dr. Mikulski, dyrektor Bartoszewski, komisarz Matula, prezes Straży Ogniowej Kon, inspektor pracy inż. Wasilewski, doktorowa Wasilewska, inspektor szkolny Peche, ks. prałat Mirecki, inżynier Trochimowski, dyrektor Płodowski, wydawca Wilkoszewski, kilku dalszych przedstawicieli wojskowości, komendant Straży Pożarnej Serednicki, red. „Słowa Częstochowskiego” Purwin.

Komitet dokooptuje jeszcze kilka osób do swego grona.

Następne posiedzenie komitetu wykonawczego ustali prezes p. dyr. Baranowski, podając o tem trzykrotne ogłoszenia w miejscowej prasie.

Wspomniane komitety honorowy i wykonawczy przygotowują obchód miejski, niezależnie zaś od tego odbędzie się obchód djecezjalny, chociaż intencją ks. biskupa było, ażeby nie urządzać żadnych obchodów, bowiem dostojny jubilat zamierzał dzień swego jubileuszu spędzić w cichości w Rzymie. W każdym jednak razie ks. biskup dr. Kubina zastrzega się, ażeby nie składano mu żadnych upominków, ze względu na ciężkie czasy, kiedy każdemu trudno o grosz.

Częstochowa udziałem swym w obchodzie jubileuszowym ku uczczeniu pierwszego biskupa naszej djecezji, złoży dostojnemu jubilatowi dowody szacunku, jakim cieszy się wielce zasłużony kapłan wśród wszystkich bez wyjątku mieszkańców naszego miasta.

Bezpłatne obiady dla bezrobotnych.

Miejska kuchnia, w której wydaje się bezpłatne obiady dla bezrobotnych, ma tak wielkie powodzenie, że z każdym dniem przybywają nowe zastępy uprawnionych do korzystania z tego dobrodziejstwa.

W pierwszym dniu na obiad był krupnik, w drugim (piątek) grochówka, w sobotę kapuśniak. Do każdej porcji dodawany jest kawałek chleba. W piątek wydano około tysiąca obiadów (łącznie z obsługą kuchni.

Wszyscy, którzy korzystają z bezpłatnych obiadów, wyrażają się z prawdziwem zadowoleniem o pożywności i znacznych porcjach obiadów.

Należy zaznaczyć, że wszystkie potrawy gotowane są na mięsie, przyrządzone bardzo smacznie pod ścisłym nadzorem. Wiele osób spożywa obiady na miejscu, inne znów zabierają porcje do swych domów.

Komisarz Rządu, p. Mazur, codziennie odwiedza kuchnię, osobiście doglądając całego urządzenia i sprawności wydawania obiadów. Nad całością czuwają referenci: p. Serednicki, kierownik Wydziału Opieki Społecznej i p. Nierenberg, kierownik Wydziału Aprowizacji i badania cen.

Przedstawiciel redakcji „Słowa Częstochowskiego“ również w sobotę odwiedził kuchnię, stwierdzając, że obiady są rzeczywiście pożywne, a z rozmów, jakie przeprowadził z tymi, którzy korzystają z bezpłatnej kuchni, dowiedział się, że każdy zadowolony jest z bardzo zręcznego posunięcia magistratu, który tym sposobem zapewnia bezrobotnym pożywienie.

Bezustanne skargi na elektrownię.

Niesłychana lichwa w pobieraniu opłat za liczniki.

Do redakcji naszej nadeszło kilkaset skarg od odbiorców prądu na skandaliczne praktyki elektrowni częstochowskiej, która prawem kaduka pobiera każdego miesiąca opłaty za liczniki w wysokości 2.40 zł. Kwoty, wpłacone przez większość odbiorców prądu, kilkakrotnie już przewyższyły wartość liczników, które elektrownia jednakże ciągle uważa za swą własność, w dalszym ciągu stosując te skandaliczne i paskarskie praktyki. Uważamy, że sprawą tą zajmą się właściwe władze, aby ukrócić lichwę i pociągnąć zarząd elektrowni do surowej odpowiedzialności. Pobieranie tych opłat jest ciężkiem przestępstwem, podlegającem najsurowszej karze, nawet odebraniem koncesji na dostarczanie prądu, jeśli, oczywiście zrewiduje się umowę, zawartą pomiędzy miastem a elektrownią.

Zażalenia, jakie otrzymaliśmy, wykazują dokładnie lichwę, stosowaną od kilku lat przez zarząd elektrowni, który uważa, iż miasto nasze jest w niewoli przedsiębiorstwa zagranicznego. Wśród ludności miasta panuje niesłychane oburzenie na elektrownię i w najbliższej przyszłości należy się liczyć z tem, że władze będą zasypywane żądaniami wytoczenia elektrowni procesu za karygodne praktyki, niestosowane dotąd nigdzie na świecie.

Zapisy do Szkoły Głów. Gospodarstwa Wiejskiego i Politechniki w Warszawie.

Zapisy dla nowowstępujących do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego trwać będą od 1 9 do 20.9 r. b. włącznie. Do podania dołączyć należy: metrykę, świadectwo dojrzałości w oryginale, dowody wojskowe, 4 fotografje, świadectwo wystąpienia (dla tych, którzy chcą się przenieść z innej uczelni akademickiej), oraz świadectwo nienaganne go prowadzenia się (dotyczy to tylko tych osób, które rozpoczynają studja nie bezpośrednio po ukończeniu gimnazjum).

Początek wykładów 1-go października.

Bliższych informacji udziela sekretarjat w Warszawie, przy ul. Hożej 74 w godzinach 10 — 12, oraz listownie po nadesłaniu znaczka na odpowiedź.

W Politechnice warszawskiej w r. akad. 1931 | 2 będą wolne miejsca na wydziałach: inżynierji lądowej, inżynierji wodnej, mechanicznym, elektrycznym, chemicznym, architektury i geodezyjnym w ogólnej liczbie 700 miejsc.

Podania o przyjęcie należy składać w sekretarjacie od 17 do 27 sierpnia w godzinach od 9—12.

Do podań należy dołączyć: metrykę urodzenia w oryginale lub wyciąg z ksiąg metrycznych, świadectwo dojrzałości w oryginale, krótki życiorys własnoręcznie napisany, dokumenty, odnoszące się do służby wojskowej w uwierzytelnionym odpisie, świadectwo moralności (obowiązuje tych, którzy świadectwo dojrzałości otrzymali wcześniej, niż w roku wstąpienia na Politechnikę), świadectwo odejścia (obowiązuje przechodzących z

innej wyższej uczelni), 5 nienaklejonych fotografij, własnoręcznie podpisanych imieniem i nazwiskiem na stronie licowej.

Zdający na dwa wydziały winni złożyć dwa podania (na każdy wydział oddzielnie) z zaznaczeniem na każdem podaniu, że zdaje na 2 wydziały.

Opłaty na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego. Władze naczelne rozesłały do województw, stamtąd zaś nadeszły do poszczególnych magistratów i starostw zawiadomienia, że zaliczki na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego powinny być wpłacone najpóźniej do 15-go sierpnia. Dotyczy to taksówek, autobusów i samochodów ciężarowych zarobkowych. Najmniejsza zaliczka, jaka ma być wpłacona w powyższym terminie, nie może być niższa, niż jedna dwunasta część rocznego sprawdzonego wymiaru podatku drogowego. Opłaty na rzecz Funduszu Drogowego od samochodów prywatnych należy uiszczać w myśl rozporządzenia władz naczelnych z 17-go marca 1931 roku (Dz. Ustaw Rzplitej Polskiej. Nr. 25-31).

O estetyczny wygląd pomników. Zdarzało się dotąd często, że wielka część pomników, stawianych w poszczególnych miejscowościach naszego kraju, nie odpowiadała pojęciu o estetyce, ponieważ wykonawcami, wzgl. projektodawcami byli ludzie, niemający nic wspólnego ze sztuką. Ażeby temu zapobiec, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało rozporządzenie, według którego decyzja co do strony artystycznej danego pomnika zależeć będzie od władz wojewódzkich, które rozstrzygać będą każdorazowo przy zgłaszaniu projektów na budowę mających w przyszłości tu i ówdzie powstać nowych pomników. Informacyj w tym względzie udzielają też władze lokalne, np. starostwa, magistraty i urzędy gminne. — Zarządzenie to kładzie ostatecznie kres oszpecaniu miast i wsi pomnikami, wykonywanemi przez ludzi, nieposiadających najczęściej żadnych przygotowań z dziedziny sztuki.

Baczność, Podoficerowie Rezerwy! W niedzielę, 2 sierpnia 1931 r. o godz. 9.45. odbędzie się zbiórka wszystkich członków Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Częstochowie, przy sztandarze, celem wzięcia udziału w uroczystej inauguracji, urządzonej staraniem komendy obwodu Częstochowa Legjon Młodych.

Zbiórka odbędzie się przy ul. Dąbrowskiego 6 a.

Wielki wiec lokatorów odbędzie się w niedzielę, 2 b. m., o godz. 15, w sali Straży Ogniowej. Na porządku obrad m. in protest przeciwko wygórowanym opłatom za wodę i kanalizację, przeciwko podwyżce komornego i t. p. Główny referat wygłosi prelegent z Warszawy.

Bliższe szczegóły w ogłoszeniu w dzisiejszym numerze „Słowa Częstochowskiego”.

Wycieczka C. T. C. i M. W niedzielę, 2 b. m. odbędzie się wycieczka kolarska Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów do pobliskiej miejscowości kąpielowej Korwinów. Wycieczka ta cieszyć się będzie niewątpliwie większą liczbą kolarzy zrzeszonych i sympatyków, ze względu na bliskość i piękne położenie Korwinowa, gdzie można skorzystać z kąpieli słonecznej i rzecznej. Miejsce zbiórki Aleja, róg ul. Kościuszki o godz. 6-tej rano.

Zabawa Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych. W niedzielę, 16-go b. m. odbędzie się w parku 3-go Maja wielka zabawa Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych. Program zabawy, nadzwyczaj urozmaicony, obejmuje m. in.: loterję fantową, na którą składają się cenne przedmioty, ofiarowane na ten cel przez wiele firm częstochowskich, korso rowerowe i parasolek. Za najpiękniej przybrane rowery i parasolki przyznane zostaną nagrody.

Niech więc te osoby, które mają zamiar wziąć udział w obu korsach, przygotują się należycie.

Podczas zabawy przygrywać będzie znakomita orkiestra 27 p. p.

Smakosze zatrzymani przez policjanta. Tadeusz Gołąb (N. M. P. 55) i jego przyjaciel Marjan Pietraszewski, który mieszka gdzie można, są smakoszami, obaj bowiem uważają, iż wyprawa na cudze ziemniaki ani się opłaca, ani nie warto się trudzić dla zdobycia nieszlachetnego ziemiopłodu. Postanowili więc zaopatrzyć się w pomidory, których szoro rośnie w ogrodzie pani Heleny Solawa przy ul. Ciemnej. Kiedy już obłowili się dostatecznie, niosąc z sobą większą ilość pomidorów, zauważył to policjant, który postanowił im ulżyć i w tym celu zaprowadził obu do komisarjatu, gdzie pomidory złożono, oddając ją następnie właścicielce. Obaj złodziejaszkowie tymczasem siedzą.

Pan Bernacki lubi syfony i butelki. Niejaki Bernacki (Waszyngtona 37) wszedł do sklepu p. Józefa Ułamka (Władysława 24) z widocznym zamiarem napicia się wody sodowej. Pod ścianą stały osamotnione syfony i butelki od lemoniady, które wpadły mu w oko, skorzystawszy więc z nieuwagi właściciela sklepu, zabrał 18 syfonów i 80 butelek, wartości 157 złotych i ulotnił się. Poszkodowany doniósł o tem policji.

Z wyprawy na ziemniaki do aresztu. P. Franciszek Adamski (baraki miejskie) był wielkim amatorem ziemniaków, a zwłaszcza pieczonych, dobrał sobie przeto dwuch kolegów i wyruszył wraz z nimi na „dzierżawę" na cudze pole. „Łowy" udały się znakomicie, lecz traf chciał, że na drodze powrotnej na ulicy 1 Maja wszyscy natknęli się na posterunkowego, który pomysłową trójkę odprowadził do komisarjatu.

Józef i Leon w jednym siedzą domu. Józef Drożdż i Leon Łata, zam. w Błesznie, mieli tkliwe serca, zwłaszcza dla drobiu, to też przechodząc w pobliżu kurnika, należącego do p. H. Kulińskiej (tamże), spostrzegli uwięzione tam stworzonka. Niezmiernie żal zrobiło im się tych więźniów, przeto otwarli kurnik i zabrali 11 kur. Gorliwy posterunkowy, na którego się natknęli, nie chciał ich zrozumieć i zaprowadził prosto na posterunek P.P.

Koza zostawiła Gomułce dziecko. Do komisarjatu P. P. zgłosiła się p. Marja Gomułka (Handlowa 23) i zwierzyła się dyżurującemu przodownikowi w sekrecie ze swego zmartwienia. Oto przyjaciółka jej, również Marja, ale nie Gomułka, lecz Koza, pozostawiła w jej mieszkaniu 6 tygodniowe chore dziecko, po które dotąd się nie zgłosiła. Przodownik zamyślił się głęboko i obiecał przeprowadzić dochodzenie.

Strapiony pan Papierz, zamieszkały przy ulicy Kordeckiego 10, miał wczoraj przykry dzień: dotknął go jakiś frasunek, który postanowił zgładzić wódą ognistą. Jak pomyślał — tak zrobił bez wahania, wypijając za swe zdrowie, za zdrowie przyjaciół, za duszę Macieja i innych poczciwców.

Frasunek zniknął, panu Janowi (takie bowiem jest jego imię), zrobiło się lżej na sercu, a ciężej w mózgu, nogi natomiast jeszcze nienajgorzej dopisywały. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach humor szybko wrócił, a język rozwiązał się i pan Jan poczuł, że ż je. Wypadł na ulicę, mając przeświadczenie, iż należy ona wyłącznie tylko do niego.

Nagle zjawił się policjant, który uważał, że ma również prawo do obracania się po ulicy. Po zamianie kilku słów policjant spisał doniesienie na pana Jana o zbyt raptowne używanie „monopolki" i swobody.

Któż może teraz pomóc w jakikolwiek sposób w jego świeżem zmartwieniu? Chyba przyjaciele, za których zdrowie spijał trunek. Ale dzisiejsi przyjaciele...

Zgapieni pasażerowie „na gapę". Plagą kolei wogóle, a zwłaszcza polskich, są t. zw. pasażerowie „na gapę". Takiego wyrzucisz jednemi drzwiami, to drugiemi wlezie, ale na swojem postawi, no i pojedzie. Za usiłowanie jazdy pociągiem bez biletu policja spisała protokół na Czesława Mazana (Kawia 15), Jochela Rozentala (Garncarska 4), Pinkusa Wiśniewskiego (Mostowa 9), Surę Rajzlę Agenber (Nadrzeczna 52) i Abrama Sieradzkiego, zam. w Gorzkowicach.

Nie zostawiać rowerów bez dozoru. P. Bronisław Pach, zam we wsi Bór Zapilski, gm Węglowice, pozostawił przed drzwiami sklepu na ulicy Ogrodowej 25, swój rower marki „Dimand" nr. 708977, wartości 100 złotych, a gdy po chwili wyszedł ze sklepu — roweru nie znalazł.

W niedzielę, dn. 2 sierpnia 1931 r. o godz. 3-ej po poł. w Częstochowie, w sali Straży Ogniowej ul. Strażacka, odbędzie się

Wielki Wiec Protestacyjny

w sprawach:
1. Opłata za wodę i kanały.
2. Zamierzona olbrzymia podwyżka komornego.
3. Budowa tanich mieszkań.
4. Rezolucja.

Referaty wygłoszą członkowie Zarządu tutejszego Stowarzyszenia oraz prelegenci z Centrali organizacyj Lokatorskich.

Lokatorzy i Sublokatorzy, stawcie się licznie!

Gość z Krzepic bez butów. P. Jan Oparski, zam. w Krzepicach, przyjechał do Częstochowy, a że to w mieście, trzeba być ubranym „galantnie", przeto wdział przyciasną trochę parę kamaszy sznurowanych, wartości 10 zł. Dnia tego było wyjątkowo gorąco, tak że p. Oparskiego buty mocno uwierały, kołnierzyk trochę dusił, słowem zmachał się setnie. Postanowił tedy gdzieś, w jakiemś zacisznem ustroniu odpocząć. Długo szukał, wreszcie znalazł zaciszny kącik nad „Wartą", zzuł „przeklęte" buty i uciął maleńką drzemkę. Kroniki milczą jak długo spał, a możliwe również, że i sam tego dokładnie nie wiedział, faktem jest jednak, że gdy się zbudził, nie znalazł już przy sobie swych pięknych „nieco" przyciasnych butów. Wszczął tedy alarm okrutny i doniósł o swej stracie policji.

Za kradzież węgla na szkodę PKP., policja spisała protokół na braci Marjana i Wacława Kurpiów (Wesoła 23). Od złodziei odebrano przeszło 100 kg. węgla.

Skradła chustkę swej znajomej. Niejaka Marjanna Janic, zam. w Rakowie, skradła na szkodę Jadwigi Tomza (Dąbrowskiego 15) chustkę do okrycia, wartości 18 zł.

Kradzieże. Za pomocą dobranego klucza do komórki p. Wojciecha Kuśnierskiego skradli nieznani złodzieje 5 kur, wartości 20 złotych.

— Z mieszkania p. Władysława Lisa (Furmańska 14), skradziono 250 zł. gotówki i większą ilość garderoby, wartości 279 zł.

— P. Katarzynie Kani (N. M. P. 55) skradł na Nowym Rynku nieznany sprawca z kieszeni fartucha portmonetkę z zawartością 26 zł.

— Do mieszkania p. Moszka Tenenbauma (Strażacka 1), dostali się za pomocą dobranego klucza, nieznani sprawcy, którzy skradli 7 sztuczek płótna białego, wartości 150 zł.

— Za pomocą wyważenia drzwi z komórki p. Franciszka Stępniaka, skradli niewykryci złodzieje kosę, 2 worki jutowe, młotek i wiele innych przedmiotów, wartości 15 zł.

— Za pomocą urwania zasówki z chlewa, nieznani sprawcy skradli p. Franciszkowi Ociepie (Złota 15), 5 kur, wartości 20 złotych.

— Nieznani złodzieje skradli ub. nocy p. Józefowi Nowakowskiemu (Mokra 9) i kilku innym murarzom z zamkniętej szopy przy budowli przy ulicy Czarneckiego większą ilość narzędzi murarskich, wartości 80 złotych.

— Zam. we wsi Pustkowie, pod Kłobuckiem p. Józefa Pytel, została na Rynku Wieluńskim, okradziona z pół kwarty masła wartości zł. 2,20, przez Anielę Błaszczyńską (Ciemna 128).

List lwowianina.

W Częstochowi, 30 lipca 1931 roku.

Du Pana Rydachtora „Słowa Częstochowskiego"

Moji uszanowani Panu Rydachtorowy! Kłaniam si!

Ja meśli, że Pan Rydachtor, jako — ma si wiedzieć — morus nilada jaki — zechce przejąć si mojo sprawo i upubliukuji w swoim piśmi.

Rzecz ma si, pani dzieju, tak:

Nidawno dostał ja si na jedno wieś ukoło Częstochowy na letnisko, żeby ma si rozumieć, na łoni natury udpocząć i z nowemi siłami du roboty wrócić. Zapisał ja sobi naszo gazetę „Słowo Częstochowskie" i meślał, że bedzi przychodziła punktualni, alim si umelił. Bo i jak to można nazwać punktualnością, iżeli gazeta przychodzi raz na tydzień, a nawet wcali ni przyjdzi.

Pytał si ja na poczci — cy mni za durnego majo, że gazetkie dustaji przez poctę tak późno, taj jak si zaczęli tłumaczyć, tom meślał, że mni kolki zakolo ud śmichu.

Już sam nie wim, co na to wszystko powiedzieć, taj słów mni brakuji, alim pumeślał, że najlepi bedzi, jak Pan Rydachtor mojo bazgraninę upublikuji, żeby tyż na częstochowski poczci wiedzieli, jak si na wiejskich pocztach rzeczy majo. Przeci ja wim, że jakby, pani dzieju, dawni u nas, za austrjackich purządków — taki skandali zachodziły, taj takiego batiara zatraconego, co przesyłkie upuźnia, za łepetynę, pani dzieju, na świże puwietrze wyrzuciliby.

Piszy du Pana Rydachtora dlatego, że mni chulera bierzy, bo człowiek chciałby sobie troszki meśli rozerwać, pucztać, pani dzieju, co si gdzi święci, a tu masz, djabli kaftan, ani rusz.

Wszystko u nas w purządku: wojsko morowy, sam to wim, bom przeci strary legun, policja — taj zjadiaby w kaszy austrjacko, kuleji — pirsza klasa, ud pociągu du pociągu chodzo z punktualnościo, że, pani dzieju, żaden zatracony Prusak, ani inny mierzyć si z nami ni może, ali z poczto na wsi, taj, dalibóg, coś ni w purządku.

Przeci wim, że w mieści, w samy Częstochowi, w który ja już może 10 lat pracuji, poczta morowa, no ali zato telefony, taj, jak pragnę zdrowia — ud siedmiu boleści i ósmego smutku, a niektóry panny telefonistki, taj szkoda gadać.

Może mój głos ni bedzi głosem wołającego na puszczy, mam nadzieji, że dojdzi on tam, gdzie jego miejsce, z czem się piszę Pana Rydachtora puwolny sługa.

Stary Legun ze Lwowa.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO:

Strzelec w Miedźnie.

W tych dniach powołano w Miedźnie do życia przy Związku Młodzieży Ludowej oddział Związku Strzeleckiego. Do zarządu Strzelca weszli pp.: Adolf Pustówka — prezes, Szczepan Mazurek — wice-prezes, Aleksy Wizental—skarbnik, Czesław Miller—sekretarz, A. Pustówka — referent kulturalno-oświatowy, Józef Paturej—komendant oddziału.

Do Strzelca przystąpiło na zebraniu organizacyjnem 35 członków, dalsi napływają niemal codziennie. Zapał do pracy dla Państwa jest bardzo wielki, to też Strzelec w Miedźnie wkrótce rozrośnie się na wielką organizację.

Zebrania będą zwoływane przez zarząd dość często, aby podtrzymać trwałe łączność pomiędzy członkami i karność organizacyjną.

Zabawa Zw. P. O. Kobiet w Złotym Potoku

Niezwykłą żywotnością odznacza się Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Janowie, liczący 45 członkiń. Oddział szerzy oświatę pozaszkolną, urządza przedszkola, niesie pomoc sierotom i t. d., dzięki czemu zdobywa sobie coraz więcej popularności.

W niedzielę, 2 sierpnia zasłużona ta organizacja kobiet urządza zabawę w lesie w Złotym Potoku, z bardzo urozmaiconym programem. Czysty zysk przeznaczony zostanie na dalszy rozwój organizacji i pomoc sierotom, pozostającym pod opieką Oddziału. Organizatorki zabawy spodziewają się, że społeczeństwo poprze ich zabiegi i przybędzie licznie na niedzielną zabawę.

Kradzież ryb w Złotym Potoku

Ub. nocy nieznani amatorzy ryb, gdyż jak przypuszczać należy, drób im się sprzykrzył, wyłowili ze stawu, należącego do majątności Potok Złoty, większą ilość karpi. Wielkości strat narazie nie ustalono, policja poszukuje tajemniczych rybaków.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Zakupy sowieckie w Polsce.

Sowpoltorg zakupił w dniach ostatnich 1.850 ton ołowiu z hut górnośląskich oraz dwie i pół tonny kadmu z popalń górnośląskich. Wartość ołowiu wynosi ogółem 1,25 miljona złotych. Wartość kadmu, zakupionego do celów sowieckiego przemysłu chemicznego oko to 30.000 zł. Pierwszy transport ołowiu został już wysłany do Sowietów.

Rozporządzenie o wyrobie i sprzedaży specyfików leczniczych.

Na skutek wystąpienia Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło Izbę warszawską, że rozporządzenie o wyrobie i sprzedaży specyfików leczniczych, wywołujące dużo zastrzeżeń ze strony sfer zainteresowanych nie będzie ogłoszone do czasu przedstawienia opinji przez Izby przemysłowo-handlowe.

Polonja Economica y Cultural.

Pod wyższym tytułem wychodzi od pewnego czasu w Buenos Aires pismo w języku hiszpańskim, poświęcone polskiej propagandzie gospodarczej i kulturalnej.

W sprawie umieszczania ogłoszeń, artykułów propagandowych oraz monografji gospodarczych zwracać się należy do Izby polsko-łacińsko-amerykańskiej, Hortensja nr. 6 w Warszawie.

Dobre zbiory chmielu.

Według wiadomości z plantacyj, urodzaj chmielu zapowiada się bardzo korzystnie. Rzeczoznawcy przewidują, że przy obecnym zmniejszonym nieco obszarze uprawy można jednak liczyć na conajmniej 30.000 do 35.000 centnarów chmielu, z czego, po pokryciu zapotrzebowania browarów krajowych, pozostanie, jak zwykle, poważna nadwyżka na wywóz.

Gotowe ubrania z Polski do Anglji.

W Izbie gmin p. Eruham, minister handlu, odpowiedział na zapytanie posła Glyn'a o przywozie ubrań gotowych z Polski. Podług informacji ministra, wartość zadeklarowania na komorach celnych ubrań gotowych wełnianych lub tylko z domieszką wełny, pochodzących z Polski, wyniosła w ciągu półrocza r.b. 25.677 Ł.

Ile wyniesie spożycie piwa w r. b.?

Zainteresowane sfery przemysłowe przewidują, że spożycie piwa w roku bieżącym wyniesie około 2.710 tys. hl., t.j. o 10 proc. więcej, niż w roku ubiegłym. Potwierdzeniem tych przewidywań jest fakt, że spadek spożycia, jaki wystąpił w drugiej połowie r. ub., w r. b. został zahamowany. Spożycie piwa bowiem w ciągu pięciu miesięcy r. b. wyniosło blisko 870 tys. hl., t. j. niemal to samo, co w analogicznym okresie r. 1930.

Oszczędności w Polsce.

W czerwcu r. b. zaznaczył się dalszy odpływ wkładów z banków akcyjnych. Równocześnie pierwszy raz od bardzo długiego czasu wkłady na książeczkach oszczędnościowych w P. K. O spadły w stosunku do ultimo maja z 304 [illegible]94.000 zł. na 304.445 000 zł., natomiast wkłady na rachunkach bieżących podniosły się ze 171 466 000 na 174 816.000 zł.

Stan wkładów oszczędnościowych w 377 komunalnych kasach oszczędności wyrażał się na dzień 30 czerwca r. b kwota 562 719.000 zł., wobec 558 624.000 zł. na 31 maja r. b., wzrósł więc o 0,7 proc., stan lokat instytucji finansowych wynosi 44 122.000 zł. (na 31 maja — 43 742.000), a wkładów na rachunkach bieżących 51.554.000 zł. (53.678.000 zł.).

W dwóch kasach niekomunalnych wkłady oszczędnościowe w czerwcu wynosiły 44.271.000 zł. (w maju 44 276 000 zł.), wkłady instytucji finansowych 6.070.000 zł. (6.070 000), a wkłady na rachunkach bieżących 65 000 (65 000) zł.

Upadłości w Polsce.

Na podstawie tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego, ogłoszono w Polsce w maju r. b. 62 upadłości, gdy w kwietniu 62, w marcu 57, w lutym 58, w styczniu 67, zaś w ciągu pięciu miesięcy r. b. ogółem 306 upadłości. Liczba upadłości w całym roku 1930 wynosiła 824, a w r. 1929 — 516.

Liczba upadłości w maju r. b. w poszczególnych województwach przedstawiała się następująco: województwa centralne 33, poznańskie i pomorskie 15, południowe 6, śląskie 5, wschodnie 3. Z ogólnej cyfry upadłości 62, przypada na firmy przemysłowe 25, handlowe 30, inne 7.

Upadłości według poszczególnych typów spółek przedstawiały się następująco: spółki akcyjne 3, spółki z o. o. 12, spółdzielnie 3, spółki firmowe i komandytowe 6, firmy pojedyńcze 33, niehandlujące (w woj. zachodnich i połudn.) 5.

Z KRAJU.

Zgon znanego literata-dziennikarza.

W Warszawie zmarł na udar serca ś. p. Mirosław Gajewski, artysta malarz, felietonista i poeta.

Urodzony w roku 1875 z ojca Józefa Ostoja Gajewskiego, inż. dróg i mostów oraz członka Rządu Narodowego z roku 1863 i Bronisławy z Trzasków-Zakrzewskich, gimnazjum realne ukończył w Charkowie, gdzie również już jako uczeń gimnazjalny uczęszczał na kursy malarskie Rajewskiej. Potem studjował w Akademji sztuk pięknych w Petersburgu.

Po powrocie do kraju ś. p. Mirosław Gajewski oddaje się malarstwu. Na samym wstępie zyskuje uznanie młodej Polski. Prof. Tichy w „Chimerze" pisze z entuzjazmem o jego pracach węglem: studjach i portretach. Otąd ś. p. Mirosław Gajewski maluje wszytko: pejzaże, kompozycje — ale w szczególności portrety zawsze mocne w wyrazie i świeże w barwie.

Wszechstronne uzdolnienie i zainteresowanie nie pozwoliły mu na zamknięcie się tylko w jednym kręgu pracy.

Zmarły pisywał również poezje i wydał w książce „Strofy o hardym paniczu". Nadto był kierownikiem literackim „Momusa", pisywał rewje, piosenki, cieszące się w swoim czasie ogromną popularnością. Jako dziennikarz pracował w „Gazecie Warszawskiej" i „Gazecie Porannej 2 grosze".

W r. 1920 ś. p. Mirosław Gajewski zainicjował i zorganizował „Pomoc żołnierzowi frontu", a w czasie plebiscytu śląskiego loterję fantową na propagandę plebiscytową.

Był to artysta zawsze bezkompromisowy, szczery i dlatego w malarstwie naszem zdobył pozycję zasłużoną.

Tragiczna podróż poślubna po Bałtyku.

Do Łodzi nadeszła wiadomość z Sopotu, iż w Bałtyku utonął niejaki Arnold Gotlieb z małżonką. Gotlieb przed kilku tygodniami wyjechał ze swą żoną w podróż poślubną nad morze.

Pewnego dnia młodzi małżonkowie wybrali się łodzią na przejażdżkę do Sopotu. W pewnej chwili łódź przechyliła się i Gotliebowa wpadła do wody: mąż chcąc ją ratować, wskoczył za nią i oboje utonęli.

Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Wartość lasów państwowych w Polsce?

360 nadleśnictw na przestrzeni dwóch i pół miljona hektarów.

Rozrzucone po całym kraju lasy państwowe o łącznym obszarze 2.482.519 hektarów występują w 17 większych zasadniczych kompleksach, stanowiących resztki dziewiczych nieprzebranych prastarych puszcz Polski.

Najbardziej wysunięte na południe na północnych stokach Beskidu połudn. i Czarnohory od źródeł Stryja aż po Czeremosz prawie nieprzerwalnie na przestrzeni 156.600 ha. ciągną się lasy o charakterze górskim, a więc: dąb, buk, jodła, świerk i kosodrzewina.

Dążąc dalej ku północy wschodniej połacią kraju, natrafiamy na puszczę Polesko-Wołyńską, obejmującą 296.400 ha w zarządzie 19 nadleśnictw z przewagą sosny o wysokiej wartości drewna i zaletach budulcowych; rosną tu również cenne lasy dębowe, jako też mieszane lasy liściaste i oczerety wierzbowe.

W północnej części niziny Poleskiej zalega zwarty kompleks lasów państwowych na obszarze 68.200 ha; pozostałe 47.200 ha rozrzucone są w małych grupach leśnych wśród dużych lasów prywatnych.

Na glebie przew. leśno-bagiennej rosną drzewostany świerkowo-sosnowe, sosnowo-bagienne, a nawet olszowo dębowe z przymieszką osiki, brzeziny i wierzby białej.

Na zachód od kompleksów poleskich na wyżynie Lubelskiej i na nizinie między Tanwią, Sanem, Wisłą i Wisłoką — leży puszcza Sandomierska: przewaga sosny nad dębem, brzozą, olchą, jesionem, wiązem, klonem i brzostem.

Większe kompleksy państwowe zalegają dalej na zachód na wyżynie kielecko-sandomierskiej wraz z Łysogórami; rozsiadła się tu puszcza jodłowa czysta i z przymieszką buku, dęba, sosny, świerka i modrzewia. W 8 nadleśnictwach na obszarze 69.100 ha tworzą tu skupinę lasy państw. jako pozostałość poręb książęcych i biskupich.

Schodząc ku północy na nizinę Mazowiecką, spotykamy w środkowej części województw centralnych resztki puszcz Mazowieckich.

Lasy państwowe leżą tu w 3 pasach: południowym porosłym borem sosnowym w 3 nadleśnictwach na obszarze 28.600 ha z dawnej puszczy Kozienickiej; środkowym od Białej Podlaskiej po Garwolinowi w 8 nadleśnictwach na obszarze 53.700 ha., porosłym jodłą, świerkiem, dębem, olchą czarną z przymieszką lipy, klona i osiki; oraz północnych z przewagą sosny w 6 nadleśnictwach na obszarze 52.100 ha od Iżbołowa i Sterdyni aż do Wisły.

W dorzeczu Pilicy i w widłach Wisły i Pilicy rozsiane są lasy państwowe w 10 nadl. na obszarze 52 tys. ha. Między Bzurą a Utratą pozostała puszcza Kampinowska, jako resztka dawnej królewszczyzny, wśród której lasy państwowe zajmują obszar 15.500 ha w nadleśnictwach Kampinos, Kromnoż i Warszawa.

Dalej na zachód w międzyrzeczu Warty i dolnej Noteci trafiamy na pozostałości puszcz Piastowskich z przewagą lasów państwowych w 6 nadleśnictwach na obszarze 47 700 ha. Przeważa sosna.

Pomiędzy pojezierzem Wielkopolsko-Kujawskiem a Wisłą aż do Bydgoszczy leżą lasy państw. przeważnie sosnowe w 12 nadleśnictwach na obszarze 65.400 ha.

Dalej na północ pasmem od Wisły do granicy z Niemcami ciągną się lasy na południe od Kaszubskich wzgórz w 21 nadleśnictwach na obszarze 117.100 ha. Tworzą one część borów Tucholskich, zwanych Kaszubską Szwajcarją.

Na północ od Warszawy leży puszcza Kurpiowska na obszarze 185.700 ha, z czego lasy państw. zajmują 44.500 ha w 5 nadleśnictwach wojew. białostockiego i 18.500 ha w nadleśnictwach wojew. warszawskiego.

W dorzeczu górnego brzegu Narwi rozsiadła się największa w Europie Środkowej puszcza Białowieska, obejmująca łącznie z sąsiadującemi puszczami Ładzką, Szereszewską i Świsłocką lasy państwowe w 12 nadleśnictwach na obszarze 142.900 ha., z czego 128.350 ha przypada na samą Białowieżę. Zawiera w sobie rezerwat leśny o powierzchni 6.000 ha, który został celowo wyłączony od wszelkiego gospodarstwa i użytkowania i pozostawiony warunkom naturalnego rozwoju w stanie dzikim.

W międzyrzeczu Narwi i Niemna, a na północ od Białowieży znajduje się puszcza Białostocka o obszarze 58.300 ha w 6 nadleśnictwach w dorzeczu Sokołdy i Supraśli.

Dalej na północ puszcza Augustowska pomiędzy Biebrzą a linją Suwałki—Seiny, zajmuje 107.650 ha w 10 nadleśnictwach.

Niemal sąsiaduje z nią puszcza Grodzieńska na obszarze 104.130 ha w 7 nadleśnictwach i puszcza Lipczańska w widłach Szczary i Niemna.

Wreszcie we wschodniej części województwa nowogródzkiego lasy państwowe zajmują obszar 35.000 ha w 2 nadleśnictwach, najbardziej zaś na północ w temże województwie i wileńskiem wysunięte są lasy, stanowiące resztki dawnej puszczy Rudnickiej, zwanej obecnie Międzyrzecką.

W lasach państwowych dominuje sosna, zajmuje bowiem ogółem okrągłe półtora miljona ha, w czem około siódma część w wieku ponad 100 lat, dalej olcha porasta w sumie na 120 tys. ha w czem piąta część w wieku ponad 100 lat, za olchą idą dąb i jodła na obszarze stu tysięcy ha, w tem na 40 tys. ha dęby i na 30 tys. ha jodły starsze ponad 100 lat.

Zapas drzewostanów wynosi około 350 miljonów metrów sześciennych z przyrostem rocznym siedmiu miljonów, t. j. 2 proc. drewna w połowie użytkowego, a w połowie opałowego.

Powierzchnia lasów państwowych, podzielonych na 6 klas, wynosi 2.482.519 ha (od 50 do 3.000 zł. za 1 ha) oszacowanych na 2.353.514.400 złotych, zaś grunty pod lasami wraz z powierzchnią nieprodukującą przedstawiają wartość 2.572.109.400 zł., licząc po 60 zł. za 1 ha.

Budynki mieszkalne (12.986), Zakłady (63 tartaki o 189 trakach, chemiczna fabryka w Hajnówce, 115 łuszczarń nasion) i kolejki leśne (1.336.277 km. długości wraz z 72 parowozami 9 motorówkami i 3.520 wagonami) oszacowano na 71 miljonów zł. zaś inwentarz martwy i żywy na 13 miljonów.

Łącznie lasy państwowe, jako wyłączone przedsiębiorstwo państwowe, przedstawiają dziś wartość około 2.681.241.400 złotych czyli 24 proc. wartości majątku państwowego, obliczonego netto, t. j. po potrąceniu długów państwowych.

ZE SWIATA.

Odważny gubernator angielski.

Jedną z cech charakteru Anglo-Sasów, starannie kultywowaną i rozwijaną przez wychowanie i literaturę, jest opanowanie swej natury, nerwów i spokojna odwaga.

Świeżym tego dowodem jest wypadek, o którym donosi „Times" z dnia 23 go b. m.

Sir Ernest Hutson, gubernator Bombaju, zwiedzał w Poona wyższą szkołę Fergusson College. Na pierwszem piętrze obszernego gmachu mieści się biblioteka uniwersytecka i czytelnia, stale zapełniona przez studentów.

W chwili, gdy wchodził do niej sir Hutson i to warzystwie profesora Mahajani, zerwał się jeden ze studentów i z niewielkiej odległości dał do niego dwa strzały. Pierwsza kula przebiła ubranie, tu nad sercem i zatrzymała się na metalowem zamknięciu notesu, druga szczęśliwie chybiła. Zanim napastnik zdążył strzelić poraz trzeci, doskoczył do niego sir Hutson i z pomocą swego attache, kapitana B. A. J. Peto, obezwładnił go i odebrał znajdujący się przy nim drugi rewolwer z pełnym ładunkiem.

Zapytywany przez gubernatora co go skłoniło do tego szalonego czynu, student zachował uporczywe milczenie.

Towarzysząca małżonkowi Lady Hutson, w chwili zamachu znajdowała się w innej części gmachu.

Na raty i odrazu.

Był sobie dziad i baba... przepraszam: nie dziad i nie baba, tylko przeciwnie: młody żonkoś i jego piękniejsza połowa. Wacio i Nela.

Żyli bardzo szczęśliwie i spokojnie, jak w niebie, ale nie dlatego, że do siebie przywykli, bo przywyknąć jeszcze nie zdążyli, ot, kochali się poprostu. Ona była śliczna, łagodna, wesoła, on — przystojny, pracowity, troskliwy. Zarabiał niedużo, ale starczało na życie, a nawet czasem i na przyjemności. To jej przyniósł kwiatek, to perfumy, to bilet do teatru... Nic go tak nie cieszyło, jak wywołanie uśmiechu na jej rozkosznych ustach.

A ona...

— Obsypujesz mnie wciąż podarunkami — rzekła raz do męża — a o samego siebie nie dbasz. Patrz, twój garnitur się świeci.

— Drobnostka, złotko. Byleś ty miała się w co ubrać...

— Wcale nie drobnostka — odrzekła — Jeżeli nie dla siebie, to dla mnie powinieneś starać się wyglądać szykownie.

Wacio wytłumaczył pani Neli, że tym razem jej życzenie idzie za daleko. Nowy garnitur — to kilkaset złotych, a kilkaset złotych — to marzenie ściętej głowy.

Bardzo ją to zmartwiło.

O strapieniu swojem opowiedziała jednej, drugiej przyjaciółce...

Poskutkowało.

Pewnego dnia zapukała do drzwi mieszkania młodej pary dobra wróżka. Miała zbakierowaną perukę na głowie i przemiły uśmiech na wymęczonej twarzy.

— Mnie tu przysłała — powiada — pani Iza Zbytkowska. Ona mówi, że pani mąż chciałby się ubierać na raty.

— Mój mąż?

— Proszę panią, ja krótko powiem: państwo nie potrzebujecie nic dać zgóry. Ja wiem, kto państwo są... Porządne ludzie, odpowiedzialne. Co tylko będzie trzeba, wszystko będzie można przezemnie dostać.

— Kiedy, widzi pani, my mamy bardzo mało pieniędzy.

— Pieniędzy?. Poco pieniędzy?.. Naco pieniędzy?.. Czy ja żądam pieniędzy?.. Pani weźmie towar. Będzie pani miała, to pani zapłaci, a nie — ja poczekam. No? Niech się pani namyśli. Pani zrobi fajn prezent mężusiowi.

W trzy dni potem Wacio wyglądał jak ta lalka, jak król Alfons przed detronizacją. Zaraz tego dnia poszedł wieczorem do kawiarni z żoną, bo tak szykownym mężem chciała się koniecznie popisać.

Po pierwszym zapłacili ratę... Niedużą. Można wytrzymać. Pośredniczka była zachwycona.

— Co to znaczy: porządne państwo! Nie trzeba dziesięć razy przychodzić, prosić... Pieniążki są. Ale może pani trudno? Co jest? Mogę zaczekać. Nie trzeba?. No, to jeszcze lepiej. A czy pani nie weźmie mydeł toaletowych? Prima towar. Nie? Pani ma... Szkoda. A może pateon? Skrzeczy? Dlaczego ma skrzeczyć?.. Nie, broń Boże! Jak dobrej marki, to wcale nie będzie skrzeczał. Może jedwabne pończochy, albo, encyklopedję, co?.. Mogę przysłać śliczne dywany, rower... Pani nie jeździ? Szkoda. Bardzo zdrowo. To może pani pływa?... Mam śliczne kostjumy kąpielowe. I gumowe wyroby także mam...

Zbliżały się imieniny Wacia. Panią Nelę korciło, żeby mu zrobić niespodzianke.

— Ha, co będzie, to będzie. Niech pani przyśle tę encyklopedję.

Strasznie się ucieszył. Wyściskał, wycałował żoneczkę.

— Nie masz, Neluś, pojęcia, jak mi tą ancyklopedją dogodziłaś. Zaraz zobaczymy, jak długo panował Filip Piękny...

Odtąd nie było tygodnia, żeby coś nowego nie zbogaciło gniazdka młodego małżeństwa. Najpierw zjawiły się przed łóżkami dwa śliczne dywaniki. Następnie przyniesiono doskonały patefon z kompletem nowych płyt. Potem serwis, wyżymaczka, dzban do kruszonu...

— Neluś kochana, jak ty ślicznie pachniesz... Co to za perfumy?

— Nie bój się, krajowe. Wyraźnie zapowiedziałam, żeby mi zagranicznych nie przynosiła.

— Dobrze, złotko, ale i krajowe kosztują.

— I, głupstwo. To już w ogólnym rachunku. Mam — płacę, a nie — pośredniczka czeka.

Wkrótce potem w skromnym saloniku stanęła zgrabna, czeczotowa bibljoteka, zrobiona na antyk.

-- Wiesz, Nelu, ale to, zdaje mi się, zbyteczne. Przecież my żadnych książek nie mamy.

— Jakto — nie mamy?!.. A encyklopedja?..

— Uważam, że jej tu będzie trochę za luźno.

— To nic, teraz na ulicach sprzedają „za jeden złoty" wspaniałe książki... Na kupi się. A to ładnie, jak w mieszkaniu jest bibljoteka.

Rzeczywiście, coraz ładniej, coraz ładniej wyglądało mieszkanie. I byłoby w niem bardzo przyjemnie, gdyby nie to, że każdego pierwszego należało wykupywać jakiś weksel. Po pewnym czasie — dla ułatwienia — raty podzielono: na 1 go i 15-go. Potem, żeby jeszcze bardziej ulżyć — płatności oznaczono co 10-go dnia.

Cała trudność polegała na tem, że niezawsze co 10-go dnia była gotówka. Ale i na to jest rada. Zamienia się weksel i tylko trzeba doliczyć procent za zwłokę. Pani Nela tak się wprawiła, że sama już wypełniała nowe weksle, obliczała procenty, nawet procenty od procentów...

— Kochana pani— mówiła do dobrej wróżki — dziś pieniędzy mąż mi nie zostawił, ale o, jest weksel!

Czasami miała wrażenie, że czarodziejka spoglądała na nią okiem czarownicy. Co tam! Głupstwo, udobrucha się.

Aż przyszedł dzień, kiedy nie chciała się udobruchać.

— Moja pani, ja dłużej nie mogę czekać.

— Jakto?

— Pani nabrała, nabrała... Teraz dostawcy krzyczą: gdzie pieniądze?

— Przecie ciągle płacę.

— Co pani płaci?.. Grosze. A ja mam już weksli na blisko 2 000.

I wiecie, kochani czytelnicy, jak się ta zabawa skończyła?

Oto meble, kupowane pomalutku, na raty, wierzyciele wynieśli odrazu.

(bh).

Sowiecki teatr międzynarodowy dla Niemców i Amerykanów.

Jak donoszą z Moskwy, w b. m. w Moskwie i Petersburgu da przedstawienie „międzynerodowy" teatr z udziałem artystów, grających w językach niemieckim i angielskim.

Teatr ten będzie dawał przedstawienia co rok w ciągu kilku miesięcy dla fachowców niemieckich i amerykańskich, pracujących w obu stolicach; w ciągu pozostałych miesięcy przedstawienia będą się odbywały w miastach portowych i ośrodkach przemysłowych.

Władze sowieckie obecnie prowadzą rokowania z berlińskim reżyserem, Piskatorem, znanym ze swych sympatyj komunistycznych, celem zaangażowania go na szereg przedstawień.

Z katorgi wraca do pracy 500 inżynierów i techników.

Komisja śledcza GPU, która przed tygodniem przybyła na wyspy Sołowieckie w celu segregowania więźniów politycznych według zawodów, postanowiła przedstawić rządowi sowieckiemu listę 500 zgórą inżynierów i techników, którzy mają być zwolnieni z obozu koncentracyjnego i zatrudnieni w przemyśle.

Wśród setek nazwisk więźniów znajduje się kilkadziesiąt nazwisk polskich.

Okropne upały na Krymie.

Prasa sowiecka podaje, iz na Krymie panują obecnie podzwrotnikowe upały: w Sewastopolu temperatura sięga 45 stopni.

Ze względu na brak wiatru, upały te z wielkim trudem znosi, nawet przyzwyczajona do gorąca, ludność miejscowa.

Szalony baron pruski.

Jadł i pił, nie płacił, strzelał do właścicielki restauracji, wreszcie sam zginął od kuli policjanta, po dłuższem oblężeniu.

W jednej z restauracyj przy Weissenburger Strasse w Berlinie bawił się pewnej nocy bieżącego tygodnia znany na bruku berlińskim baron von Heldreich, który najadł i napił za większą sumę, a nie miał czem zapłacić. Wobec tego właściciel restauracji zażądał, aby baron zastawił u niego swój żakiet, który mógł był odebrać każdego czasu po uiszczeniu należności. Barona tak to rozgniewało, że pobiegł do swego mieszkania, znajdującego się w suterynie jednego z domów na tej samej ulicy, zabrał z sobą nabity rewolwer, wpadł do restauracji i w stronę właścicielki, w przystępie okropnej furji, oddał kilka strzałów, które jednak chybiły.

Następnie, rozwścieczony do najwyższego stopnia, opuścił restaurację i udał się do swego mieszkania.

W międzyczasie natomiast właściciel restauracji doniósł o wszystkiem policji. Gdy około godz. 6 tej rano policja przybyła pod drzwi mieszkania barona i zażądała otwarcia, szaleniec, leżąc już w łóżku, zaczął gwałtownie strzelać, na co policjanci odpowiedzieli kilkoma salwami. Wreszcie baron przestał strzelać i mieszkanie jego zaległa cisza. Policjanci wobec tego wyważyli drzwi, chcąc ująć szaleńca.

Okazało się jednak, iż leżał on na łóżku, a z serca sączyła krew.

Kula policjanta położyła więc kres awanturniczemu życiu młodego barona.

Rozmaitości.

Nowy instrumant muzyczny,

Skrzypce + altówka + wiolonczela.

Podczas posiedzenia francuskiej Akademji nauk został zaprezentowany nowy wynalazek w dziedzinie instrumentów muzycznych.

Nowy instrument jest zbliżony kształtem do skrzypiec i daje dźwięk altówki lub wiolonczeli.

Do instrumentu jest przymocowany amplifikator i głośnik.

Dźwięk tego instrumentu jest bardzo czysty i donośny.

Ciekawa lista dobrych i złych mężów.

W Stanach Zjednoczonych pewna kobieta nosiła kolejno następujące nazwiska: Karolina Mc Donald, Walters, Burgess, Bronson, Chewalier, Gardher, White, Luigi, Hatfield, Willis i Paschal. Tyluż bowiem miała ona mężów, a p. Paschal została w 24 godziny po rozwodzie z p. Willisem. W wywiadzie z reporterami podała ona taką listę swych mężów: 1) Mc Donald. Poślubiła go mając lat 14, w 30 roku życia miała z nim dziewięcioro dzieci. 2) — Walters. Aresztowany za bijatykę uciekł przed sprawiedliwością, gdy przyjaciele zapłacili za niego kaucję. Żona dostała rozwód. 3) — Bronson. Został zabity w wypadku automobilowym, pozostawiając pięcioro dzieci więcej. 4) — Burgess. Został sparaliżowany i wysłany do Kanady, gdzie postarał się o rozwód. 5) — Chewalier. Opuścił ją po dwóch tygodniach, gdy się przekonał, że nie wyciągnie od niej więcej pieniędzy. 6) — Gardner. Podobnie jak poprzedni, szukał pieniędzy i nie dostał ich, a żona kontentowała się rozwodem. 7) — White. Bił ją w trzy miesiące po ślubie, więc dostała rozwód. 8) — Luigi. Rozwiedli się po pięciu latach pożycia małżeńskiego. 9) — Hatfield. Najwięcej ulubiony mąż. Umarł w dwa lata po ślubie. 10) — Willis. Najleniwszy ze wszystkich. W lecie nie pracował z powodu upałów, a w zimie, bo zazimno. Jeszcze więc jeden rozwód 11) — Paschal. Obecny mąż, do tej pory nie znalazła w nim jeszcze żadnej wady.

Oto krótka historja iście amerykańska — jedenaście ślubów, czternaścioro dzieci, trzy pogrzeby i siedem rozwodów. Dlaczego tyle rozwodów? Czy kobieta ta była z natury skłonną do zmian? Bynajmniej. Jeżeli z pierwszym mężem żyła 16 lat, mając z nim dziewięcioro dzieci, a z drugim pięcioro, to kobieta ta nie była tak złą, lecz trafiała niefortunnie i dlatego uciekała się do rozwodów.

Metal, który się nigdy nie zużywa.

W jednej z wielkich stalowni angielskich wyprodukowano ostatnio aliaż metalu, który jest tak twardy, że prawie zupełnie się nie zużywa. Z nowowynalezionego stopu metali wykonano wał korbowy do samochodu, poczem samochód ten przebył 10.000 mil angielskich i choć jazda odbywała się w jaknajgorszych warunkach, zupełnie nie smarowano ani nie oliwiono wału korbowego, mimo to oględziny dokonane przy tej próbie wykazały, że wał korbowy nie uległ żadnym zmianom, aczkolwiek do pomiarów zastosowano najbardziej precyzyjne instrumenty. Zdaniem fachowców, zastosowanie tej niezniszczalnej mieszaniny metali do wyrobu cylindrów, wałów korbowych i innych motorów samochodowych, które najszybciej ulegają zużyciu, pozwoliłoby na długoletnie użytkowanie samochodu bez potrzeby zamiany tak szybko obecnie ulegających zniszczeniu części składowych motoru.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 20,

umieszczonego w Nr. 109 „Słowa Częstochowskiego".

KADEN BANDROWSKI.

Tytuły:

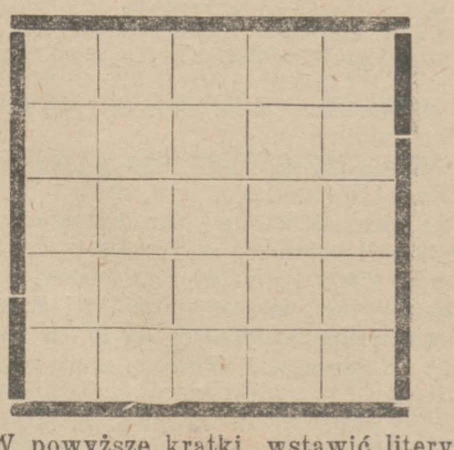
ZBYT**K**I.
BITW**A** POD KONARAMI.
ZAWO**D**Y.
GEN**E**RAŁ BARCZ.
WYPRAWA WILE**N**SKA.
RU**B**IKON
NIEZGUŁ**A**
SPOTKA**N**IE.
PIŁSU**D**CZYCY.
P**R**OCH.
WI**O**SNA.
WIANKI.
I**S**KRY.
ŁU**K**
MOG**I**ŁY.

Trafnych rozwiązań zadania nr. 18 nadesłało 45 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Stefanja Kozłowska, 2) Władysława Florczyk i 3) Micał Chlewicki.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

Kwadrat magiczny № 21.

Ułożył *J. Kachel.*



W powyższe kratki wstawić litery i ułożyć 5 wyrazów podług podanego znaczenia, aby czytane pionowo i poziomo były równobrzmiące.

Znaczenie wyrazów:

1) Kraj w Afryce, 2) Porozumienie, 3) Spojówka w ciele, 4) Bóstwo rzymskie, 5) Kolonja, wspak.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania Redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II-ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 2 sierpnia.

10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krakowski.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Koncert popularny.
13.10 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteor.
13.20 Piosenki ludowe ze Lwowa.
13.40 Feljeton p.t. „Wyspa piękna".
14.00 Muzyka.
14.10 „Jeden ze świętych starożytnych Egiptu"
14.25 Pieśni ludowe.
14.35 „Co to jest sen".
14.50 Muzyka ze Lwowa.
15.00 Piosenki ze Lwowa.
15.20 Piosenki
15.30 „Dobre nasienie – dobry plon".
15.50 Piosenki.
16.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba".
16.40 Program dla dzieci starszych.
16.55 Program dla młodzieży.
17.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Komunikat „Z przed stu lat".
17.40 Koncert Reprez. Ork. P.P. m. st. Warsz.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.40 Skrzynka poczt. techn.
19.55 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteor.
20.00 „Święto narcyzów".
20.15 Koncert popularny.
22.00 Feljeton p. t. „Egzotyczne typy".
22.15 Kom: meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Meteor. dla kom. lot., sport. II i polic.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Pieśni ludowe.
23.00 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja".

KATOWICE dnia 2 sierpnia.

10.15 Nabożeństwo z Krakowa.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 115

— Co ma znaczyć to wszystko? Róża Madoux.. Dziecię znalezione przed dwudziestu laty, umieszczone w domu doktora przez jego żonę i jej matkę, które jednocześnie pragną doprowadzić do skutku małżeństwo zupełnie nieodpowiednie, najgłupsze i najbardziej śmieszne, jakie tylko można było sobie wymarzyć. Czyżby owa Róża nie była córką Gastona i Teresy Daumont? Czyż Teresa, ażeby zbliżyć do siebie swoją córkę, nie wykombinowała wprowadzenia jej do swego domu, w charakterze nauczycielki, a następnie poślubienia jej synowi doktora, ażeby tym sposobem wynagrodzić, że ją porzuciła w niemowlęctwie? Jeżeli tak jest, w takim razie musiałbym się pożegnać z miljonami. Gdy Rene zostanie mężem Róży, nic już na to poradzić nie będę mogła... Trzeba jednak przed wzięciem się do rzeczy dowiedzieć się, kim właściwie jest owa dziewczyna.

V.

Anatol Kouravieff, względem którego wszyscy goście zachowywali się zupełnie obojętnie i który nudził się bardzo, ile razy musiał towarzyszyć matce, spostrzegłszy ją, zbliżył się.

-- Czy się tak bardzo bawisz mamo? — zapytał. — Co do mnie nudzę się tak, iż o mało nie zasnę.

— Jeżeli chcesz możemy jechać!

— Uprzedzasz moje marzenie pod tym względem.

Matka i syn znaleźli się w przedsionku pałacyku. Lokaj poszedł zawołać karetę.

— Dodąd jedziesz?

— Do klubu.

— Odprowadzę cię. W drodze porozmawiamy.

Mam ci zadać kilka pytań.

— Bardzo dobrze.

Zaledwie wsiedli, hrabina zapytała.

— Gdzie poznałeś Różę Madoux?

W Sucy-en Brie. Myślałem, iż wiesz o tem.

— Czy nie informowałeś się o niej przypadkiem?

— Rzeczywiście.

— Cóż mówiono o niej?

— Wiele dobrego. Ale na cóż wznawiać tę historję odwieczną?

— Nie pytaj. moje dziecię, tylko odpowiadaj. Cóż mówiono o jej matce, Joannie Madoux?

— Nie wiem nic. Ona wcale mnie nie interesowała. Umarła zresztą.

— Czy była zamężną?

— Naturalnie, ponieważ została wdową.

— Gdzie mieszkała?

— W folwarku Rosiers.

— Sama?

— Z Różą i starą służącą.

— A wiesz jak się nazywa ta służąca?

Weronika Jaltier.

— Czy nigdy nic nie słyszałeś o urodzeniu Róży? Czy nie przypuszczano przypadkiem, że była dziecięciem podrzuconem, wychowanem przez dzierżawczynię? Jak wreszcie wyglądała ta Weronika?

— Zwyczajna wieśniaczka, mająca lat około sześćdziesięciu... Ale otóż i klub. Dowidzenia, mateczko!..

Powóz się zatrzymał. Anatol wysiadł, a pani Kouravieff, zostawszy sama, myślała.

— O ile mi się zdaje, dzień dzisiejszy nie przyniósł mi straty.

Powróćmy jednak do pałacyku przy ulicy Linne.

Pani de Lorbac, która musiała przyjmować gości, prowadzić z nimi rozmowę, uśmiechać się do nich, cierpiała niewypowiedzianie.

Tak zeszło do godziny drugiej po północy, za nadejściem której salony się oprożniły nareszcie.

Eugenja Daumont, oczekiwała na córkę nie bez drżenia. Teraz nie mogła już kryć światła pod korcem. Szaleniec, porwany z domu zdrowia doktora Sardat, był to Gaston Dauberive, zamknięty przed laty dwudziestu z jej rozkazu, był to człowiek, którego Teresa kochała, za którym poszła, ojciec Pauliny nakoniec. I to właśnie doktór de Lorbac usiłował przywrócić mu rozum i pamięć... Ale z jakiego powodu zajmuje się nim hrabina? Ta zagadka zastanawiała ją i nie mogła na nią znaleźć ani słowa odpowiedzi.

W chwili, gdy sądziła, że przeszłość umarła już nazawsze, gdy otrzymała od Weroniki Jaltier obietnicę, gdy zachowa milczenie, nagle ta przyszłość zmartwychwstaje..

Zobaczywszy wchodzącą córkę, pani Daumont opuściła fotel i postąpiła krok naprzód.

— Rozumiesz pewno dobrze, moja matko, dlaczego chciałam rozmówić się z tobą jeszcze tej nocy—mówiła Teresa ledwie dosłyszalnym głosem. — Historja, opowiedziana przez panią Kouravieff, jest moją własną. Ten obłąkany, który nie przypomina sobie ani jednego nazwiska... O, matko moja, o matko!

Lecz na cóż powtarzać scenę smutną, która na osobach udział w niej biorących, jednakowo wstrząsające zrobiła wrażenie. Rezultatem jej było przyjście do przekonania, iż chmury wiszą nad głowami matki i córki i że lada chwila wypadnie z nich piorun w postaci hrabiny, która nie bezinteresownie zajęła się nieszczęśliwym Gastonem.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99